

L.dz. 2718./Dca.Tjn.

Do

Pana Ministra Wojskowych

przez

Szefa Gabinetu Ministra.

/ do rąk własnych/

w Warszawie

Coraz częściej pojawiają się w gazetach pogłoski, że funkcje dowódców korpusów mają uległ przekształceniu w tym sensie, że mają im być powierzone tylko sprawy administracyjne, faktyczne zaś dowództwo będzie w rękach Inspektorów Armji.

Rzeczowe uzasadnienie tej zmiany ma polegać na tem, że w naszej wojennej organizacji nie są przewidziane korpusy.

Jakkolwiek przyznaję, że nie jest zupełnie logicznem utrzymywanie dowództwa korpusów w pokoju a nie formować ich w czasie wojny, to pomimo tego przekształcenie dowództw korpusów na wyłączne instancje administracyjne, uważam za szkodliwe dla dalszego rozwoju naszej młodej armji, że należy się głęboko zastanowić, czy opłaci się robić z armją takie eksperymenta, nie mogąc się powołać na doświadczenia żadnej armji europejskiej. Podobny projekt był wprowadzić przewidziany we Francji w roku 1923, ale został z parlamentu wycofany a nowy projekt z roku 1926 inaczej tę sprawę ujmuje.

Sprawa dowodzenia musi być ujęta tylko indywidualnie i każdy dca mieć pełne rozkazodawstwo nie tylko w dziedzinie wyszkolenia ale i dziedzinie administracji wewnętrznej /gospodarki/, bo inaczej nie jest on dca, a tylko szefem administracji /kwatermistrzem/ lub tylko Inspektorem wyszkolenia.

Jeżeli wyszkolenie i taktyczne /personalne/ rozkazodawstwo ma należeć do Inspektora Armji a administracja i mobilizacja do Dcy Korpusu to żaden z nich nie jest rzeczywistym dca, bo jego rozkazodawstwo jest ograniczone.

Podług naszych zasad podziału na "dowódców" i "komendantów" można ich nazwać /z powodu ograniczonego rozkazodawstwa/ tylko "Komendantami Armji" i "Komendantami Korpusów", a nie dowódcami.

A kto jest wtedy właściwym dowódcą !!

Żaden dca nie może ograniczyć się tylko do taktycznego dowodze-

nia a pominąć zupełnie gospodarkę . Jest przecież znana rzeczą , że jeden z największych wodzów Napoleon cenił wysoko gospodarkę armji i sam nią zasadniczo kierował. Jeżeliby zostało dowodzenie od gospodarki administracyjnej zupełnie rozdzielone , to mogłoby się zdarzyć , że w wojnie znalazłyby się może nagromadzone zapasy żywności i t.p. w innym miejscu . a wojsko znowu w innym miejscu . Z powodu złago kierownictwa były podobne wypadki nie bardzo rzadkie w wojnie światowej podczas ruchomych operacji .

Jedność dowodzenia musi być więc zachowana . Dca może wprowadzić organa pomocnicze /intendantura, szefostwa służb i t.d./ mieć przy sobie ale ogólne kierownictwo musi pozostać w jego rękach.

Takim jednolitem dowództwem jest obecnie Dca Korpusu , a takimby dowódcą nie byłby przyszedł Inspektor Armji , mając wyłączne pewne bardzo ważne dziedziny życia wojskowego /gospodarka, mobilizacja i tp./.

Kto miałby kwalifikować dowódców pułku !!

Pod względem taktycznym kwalifikowałyby ich Inspektor Armji a pod względem administracji itp. Dca Korpusu . Kwalifikacja dcy musi ale obejmować całość jego indywidualności , bo może ktoś być bardzo dobrym dla wyszkolenia i boju , a bardzo złym gospodarzem lub odwrotnie . Prawdziwy dca musi ale jednocześnie w sobie jedno i drugie , bo wiadomem jest , że głodny i bosi żołnierz gorzej się bije jak syty i obuty .

Pewnie , że zdolności bojowe są ważniejsze od gospodarczych, ale te ostatnie muszą być przynajmniej dostateczne , bo inaczej zdolności bojowe nie mogą być w zupełności wykorzystane .

Taką ocenę może dać tylko ten dca , który jest zarówno dca taktycznym jak i administracyjnym , jakim jest obecnie Dca Korpusu Inspektor Armji opinuje obecnie właśnie tylko z punktu widzenia taktycznego .

Również nie wytrzymuje krytyki twierdzenie , że wyszkoleniem musi kierować ten , kto w czasie wojny do wodzi jednostką przez siebie wyszkoloną .

Przed wojną prowadziło wyszkolenie wiele dców , którzy pewnie wiedzieli , że w razie mobilizacji otrzymują nowe jednostki do dowodzenia , jak te , którymi dowodzili obecnie .

A pomimo tego prowadzenie wyszkolenia nie ucierpiało wcale ,

bo tu rostrzyga tylko obowiązkowość a odpowiednie poczucie odpowiedzialności dcy.

W naszej armji jest jeszcze wiele młodych i mało doświadczonych dowódców dywizji i wartość całego korpusu jest często zawisła od wartości dcy korpusu. Jest już bardzo trudno dla Dcy korpusu kierować i ujednostajniać wyszkolenie trzech dywizji piechoty i innych bezpośrednio podległych oddziałów. Nie ulega wątpliwości, że takie kierownictwo przez Inspektora Armji dla 6 dywizji piechoty i I dywizji kawalerji oraz wielkiej ilości bezpośrednio podległych oddziałów będzie często niemożliwem względnie bardzo powierzchowne.

Nie przytoczyłem tu wszystkich argumentów przeciw przeformowaniu dowództw korpusów na szefostwa administracji, ale tylko najważniejsze, pomijając inne jeszcze uboczne względy przemawiające również przeciw takiemu postawieniu sprawy. Jestem ale przekonany, że taka zmiana organizacji nie może być korzystną dla naszej młodej jeszcze armji.

Oprócz tego przewiduje Regulamin Służby Polowej tworzenie grup operacyjnych. Kto ma być ich dcami jak nie generałowie, obecni dcy korpusów!

Pewne uzupełnienie obecnej organizacji mob. dowództw korpusów musiałoby nastąpić w tym sensie, że jeżeli Dca korpusu i część jego sztabu będzie użyta dla stworzenia grupy operacyjnej, "komendantem" Okręgu Wojskowego zostaje organizacyjny Zastępca Dcy Korpusu z pozostałym sztabem.

Ja jestem jednak osobiście przekonany, że nasza obecna organizacja jest zupełnie wadliwa i że należałoby ją uzupełnić wprowadzeniem korpusów do wojennego O de B, a nie przewidywać formowanie ad hoc "grup operacyjnych".

Organizacja armji złożonej z 30 i więcej dywizji piechoty /rachując rezerwowe dywizje piechoty/ i kilku dywizji kawalerji jest wadliwą, jeżeli się tworzy jako wyższe jednostki operacyjne tylko "armje", którym dywizje bezpośrednio podlegają.

Taka organizacja jest korzystną tylko dla armji małych, gdzie armje zastępują właściwie korpusy.

We wszystkich wielkich armjach są w czasie wojny przewidziane korpusy jako wyższe jednostki operacyjne: celowość takiej organizacji została potwierdzoną przez doświadczenia wojny światowej.

Przy prowadzeniu operacji wojennych nie będą wszystkie armje jednakowo silne; będą pewnie armje składające się z 2-3 dywizji

jak i armje z 6-7 dywizji .

Zamiast tworzyć słabe armje z 2-3 dywizji jest korzystniej formować samodzielne korpusy .

Z drugiej strony w armji złożonej z 6-7 dywizji nie można dysponować każdą dywizją osobno i często będzie koniecznem dla jednolitego przeprowadzenia pewnych operacji tworzyć grupy operacyjne .

I tu jest daleko korzystniej , jeżeli te grupy będą tworzyć korpusy /albo wzmocnione jeżeli będzie więcej jak 3 dywizji , albo zmniejszone , jeżeli będą mieć mniej jak 3 dywizje/.

Doświadczenia wojenne pouczają nas , że wszystkie wojska walczą daleko lepiej i sprawniej pod swymi już dawno znanyimi organizacyjnymi dowódcami , jak pod dowództwem ad hoc sformowanej grupy operacyjnej , a więc pod zupełnie obcym i nieznanym przełożonym .

Grupy operacyjne były szczególnie z wielką szkodą dla całej b.armji austriackiej chętnie i często stosowane przez Sztab Generalny Austriacki , co odbiło się często ujemnie i na naszych polskich operacjach przez naśladowanie tych złych wzorów .

Dla czego mamy naśladować tak skwapliwie ten główny błąd b.Sztabu Generalnego Austriackiego ! !

Ja , będąc więcej jak półtora roku dowódcą pułku piechoty w wojnie światowej przeklinałem z całym swym pułkiem zawsze tą chwilę , jak się dostałem do jakiej grupy operacyjnej ,

dca , zwykle zupełnie obcy , traktował pułk prawie zawsze po macoszemu . Sztab złożony z różnych elementów był niezgrany i pracował zwykle źle taktycznie , a służby funkcjonowały również mało sprawnie . Pułk był zwykle wyzyskiwany i odchodził bez uznania pomimo wielkich sukcesów , które przypisywał sobie dca grupy , chcąc się wybić na czoło .

Oprócz tego dca takiej grupy operacyjnej kieruje się często chorobliwą ambicją , ponieważ w komunikatach Sztabu Generalnego nawet przy największych jednostkach nie wymieniono nazwiska ich dców , tylko N^o walczącej jednostki organizacyjnej , a przy grupach operacyjnych , nawet stosunkowo małych , wymieniał komunikat , nie mogąc podać N^o formacji , zawsze nazwisko dcy grupy operacyjnej , co podchlebiało osobistej ambicji .

Taki dca grupy operacyjnej protestował zawsze i nawet wtedy rozwiązaniu swej grupy gdy ze względów operacyjnych nie była już konieczną .

Te ujemne strony wszystkich ad hoc sformowanych grup operacyjnych są tak wielkie , że grupy operacyjne nie mogą nigdy całkiem zastąpić organizacyjne , już w czasie pokoju sformowane wyższe jednostki , których Dca jest znany z czasu pokoju swoim podwładnym , jego sztab jest już zgrany i sprawny , a dokładna znajomość podwładnych dców umożliwia ich indywidualne traktowanie . Takimi wyższymi jednostkami są bezsprzecznie dztwa korpusów .

Te wszystkie powody przemawiają raczej zatem , aby w naszej organizacji wojennej wprowadzić z powrotem korpusy , a nie dezorganizować obecne Dztwa Korpusów przez tworzenie z nich w czasie pokoju szefostw administracji .

Dowódca Okręgu Korpusu Nr.VII

w/z H A U S E R

Hauser
generał dywizji